

# Szcześnie czuwania

Po spracowanym dniu, śpią Rodzice, a kiedy dziecku w domu jeszcze brak, Mama czuwa, bo dziecko powróci ? gdyż kocha. Strażacy czuwaniem może zmęczeni, a jednak gotowi bez opieszania, biec by udaremnić siłę żywiołów. A i wiele posiadamy nowinek technologicznych, opartych na



modelu czuwania: lampki w korytarzach, by w nocy łatwiej, bezpiecznie, szybko i skutecznie przemieścić się, gdy taka będzie potrzeba. Telewizory, przedłużacze z systemem czuwania przed wyładowaniem atmosferycznym. Podtrzymywacze napięcia zwłaszcza w szpitalach na oddziale intensywnej opieki, bo taka potrzeba i nikt waży poddać tego pod wątpliwość. A kiedy Bóg powie czuwajcie, jakże nieraz poczekać On musi byśmy w czyn słowo wprowadzić mogli. I musimy się trudzić by uwierzyć że to konieczne i przymuszać do codziennej modlitwy ? ale to dobrze! Bowiem zewnętrzne systemy czuwania mogą tylko pomóc, ale nie zbawić. Dlatego, aby nie żyć po omacku, by nasza codzienna droga z kuchni do pokoju, z domu do pracy, była oświetlona nie sztucznym światłem, ale światłem Ducha Świętego, potrzeba nam czuwania przy Panu. Wtedy serdeczność i wyrozumiałość bliższa jest sercu. Aby być zabezpieczonym przed piorunem i uderzeniami szatana, który jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć (por. 1P 5,8-9), korzystamy z sakramentu pokuty. I najważniejszy symbol, jaki posiadamy, to wieczna lampka w każdym kościelnym prezbiterium, która przypomina że w tabernakulum jest On ? Chrystus Pan, a my w tym czuwaniu mamy mieć swój udział. Ponieważ o takich których Pan Jezus dostrzeże na czuwaniu tj. na modlitwie, adoracji, powiedział w dzisiejszej ewangelii: Szczęśliwi. Tak szczęśliwi. Jesteś więc za każdym razem szczęśliwcem, gdy Boga wybierasz. A przecież

wszystko wokół, reklamy, sieci handlowe, mówią że szczęście leży w coraz nowszej technice, używaniu, że im więcej będzie dziecko miało tzw. gadżetów, które będą czuwać, by zając im absolutnie jak najwięcej czasu, to tym bardziej my dorośli i dzieci, czyli wszyscy będziemy szczęśliwi. Ale tak nie jest. Chrystus Pan błogosławi tylko tym; i tylko tym będzie usługiwał tzn. okazywał swoją łaskę, których zastanie oczekujących swego Pana. Czy wyczekuję kiedy ktoś poprosi mnie o pomoc, czy unikam takich sytuacji? Po przepracowanym tygodniu, czego bardziej oczekuję Mszy św.? czy niedzielnych zakupów? Czy czuwam, by iść dla Boga? Czy gotów jestem jako dziecko na pomoc, gdy Rodzic poprosi? Gdy Kapłan przypomni o prostym sprzątanu, to czy wyczekuję tego czasu, bo to przywilej dla Boga służyć. Na co czekam, kiedy idę porozmawiać z sąsiadem czy bliskimi? By dodać im sił i otuchy, czy zabrać czas narzekaniem. Dziękujemy Ci Panie Jezu, że masz dla nas czas i czekasz cierpliwie. **[ks. Mariusz]**

**Czekanie.** *Popatrz na psa uwiązanego przed sklepem. O swym panu myśli. I rwie się do niego. Na dwóch łapach czeka. Pan dla niego podwórzem łąką, lasem, domem. Oczami za nim biegnie i tęskni ogonem. Pocałuj go w łapę, bo uczy jak na Boga czekać. /Ks. Jan Twardowski/*